

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Obremskiego na 71. posiedzeniu Senatu w dniu 5 marca 2015 r.

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

Szanowny Panie Ministrze!

Gdy ponad dziesięć lat temu w Polsce trwała debata nad członkostwem naszego państwa w Unii Europejskiej, głównym argumentem przeciwników akcesji był lęk przed narzuceniem nam w sposób autorytarny przepisów godzących w dotychczasowy system wartości i norm moralnych, które swą najbardziej delikatną emanacją mają w sprawach związanych z życiem płciowym, a także ochroną życia poczętego. Zwolennicy akcesji uspokajali wtedy, że te sprawy są przez Unię pozostawiane do suwerennych decyzji państw członkowskich.

Przez ponad dziesięć lat trwał konsensus w tej sprawie. Niestety został on ostatnio złamany wprowadzeniem do obiegu bez recepty środków mogących w pewnych sytuacjach wywołać poronienie, a w innych uniemożliwić zagnieżdzenie się zarodka, tym samym zmniejszając do zera jego szanse na przeżycie.

Nawet próbując przyglądać się sprawie bez zaangażowania światopoglądowego (co jednak jest prawie niemożliwe, gdyż konflikt pro-life – pro-choice jest jednym z najostrzej dzielących społeczeństwo współczesnych konfliktów moralno-swiatopoglądowych), trzeba uznać, że przeciwnicy wejścia do Unii zostali oszukani. Złamano bardzo mocną umowę społeczną, a co za tym idzie, nadwyrężono zaufanie do rządu RP jako kadencyjnej, ale ciągłej instytucji.

Dodatkowym źródłem zagubienia Polaków mogą być docierające do nas sprzeczne informacje. Przytoczę fragment za artykułem ze strony gosc.pl (strona jednego z największych tygodników opinii w Polsce, „Gościa Niedzielnego”) z dnia 14 stycznia 2015 r. Wiceminister Neumann wyjaśnił, że kraje członkowskie UE nie mają możliwości ograniczenia sprzedaży tej pigułki przez wymaganie recepty. Wyjątkiem będzie Malta, gdzie środki antykoncepcyjne w ogóle nie są sprzedawane. „Jeżeli w kraju sprzedaje się środki antykoncepcyjne, nie ma żadnej innej możliwości (niż sprzedaż bez recepty)” – powiedział Neumann.

Rzecznik KE do spraw zdrowia Enrico Brivio przekazał z kolei w środę PAP stanowisko Komisji, zgodnie z którym to do władz krajów członkowskich UE należy ostateczna decyzja, czy zezwolić na sprzedawanie środków antykoncepcyjnych o nazwie ellaOne u siebie bez recepty.

„Zgodnie z interpretacją KE dotyczącą prawodawstwa farmaceutycznego UE oraz z uwagi na charakter produktu (antykontracepcja), państwa członkowskie są właściwe do ograniczenia sprzedaży poprzez wymaganie recepty, jeżeli uznają to za konieczne” – napisała Komisja w nocie przekazanej PAP. Cudzysłowy zgodnie z oryginałem.

W innym komunikacie, tym razem Informacyjnej Agencji Radiowej, czytamy: Polskie Ministerstwo Zdrowia poinformowało jednak, że pigułkę będzie można sprzedawać bez recepty, bo odbiorcą decyzji KE jest firma wprowadzająca lek na rynek, a rząd polski ani resort zdrowia nie są stroną w sprawie.

Szanowny Panie Ministrze, przytoczone wypowiedzi sprawiają wrażenie przerzucania się problemem między KE a ministerstwem. Stąd moje pytania.

1. Czy Ministerstwo Zdrowia podtrzymuje tezę, że nie ma prawnych możliwości utrzymania obowiązku konsultacji lekarskiej celem wystawienia recepty przed zakupem wskazywanego środka?

2. Czy Ministerstwo Zdrowia śledzi procesy zachodzące w tej sprawie w innych krajach Unii Europejskiej, a w szczególności we Włoszech, gdzie – jak donoszą media – obowiązek konsultacji lekarskiej potwierdzonej receptą ma być utrzymany?

3. Czy istnieją jakieś przesłanki, jak należy interpretować przytoczoną przez mnie powyżej wypowiedź rzecznika Enrico Brivio, jeśli ministerstwo nie ma wpływu na fakt, czy środek ma być sprzedawany z receptą, czy nie?

4. Czy ministerstwu znane są praktyki stosowane przez niektóre internetowe apteki, jak na przykład <https://www.121doc.pl/>, ale także inne, gdzie leki na receptę są sprzedawane na recepty wystawiane przez „internetową klinikę”, czyli przez lekarza zatrudnionego przy internetowej aptece, wyłącznie na podstawie internetowej ankiety wypełnianej przez pacjenta? Czy według ministerstwa nie jest to próba obejścia prawa?

Pozostaję z szacunkiem
Jarosław Obremski